



Po raz pierwszy o strumieniowych funkcjach w sprzęcie Primare usłyszeliśmy przy okazji wzmacniacza zintegrowanego I32 oraz przedwzmacniacza PRE32. Opracowano do nich specjalne karty rozszerzeń, wprowadzające zarówno wejścia cyfrowe, jak i moduły strumieniowe. Pierwszym samodzielnym źródłem sieciowym Primare jest jednak zaprezentowany niedawno model NP30.



Sterownik „od kompletu” na pewno nie wystarczy, wszystkie funkcje obsłużymy dopiero za pomocą aplikacji dla smartfonów i tabletów.

Odtwarzacz NP30 ma takie same gabaryty jak większość sprzętu Primare i oczywiście stoi na trzech nogach. Nieodzownym elementem firmowego stylu jest także „odłączony” od chassis przedni panel oraz wytłoczone na górnej ściance logo.

Byłem ciekaw, jak Primare wybrnie z formalnej konieczności wyposażenia odtwarzacza strumieniowego w pojemny wyświetlacz, przecież matryce niemal w całym sprzęcie tej firmy są zawsze minimalistyczne. Wystarczy wspomnieć choćby Blu-Ray BD32, w którym szczytem rozpasania są skromne dwie linijki i kilka gotowych do uruchomienia pól, sygnalizujących najpopularniejsze systemy. Źródło strumieniowe ma przecież różne wejścia, interesuje nas, co i skąd, i jak jest odtwarzane... Wobec tego brawurową decyzją było... pozabawienie NP30 jakiegokolwiek wyświetlacza.

W wielu urządzeniach Primare widzimy charakterystyczne srebrne pokręćla, mogą one służyć do regulacji głośności, wyboru źródła, przełączania pomiędzy utworami – nietrudno

Primare NP30

byłoby zaprzęć je w systemie obsługi odtwarzacza strumieniowego. Tyle, że w NP30 także ich nie ma... są za to tylko dwa niewielkie przyciski. Pierwszym włączamy urządzenie, drugi to sekwencyjny selektor wejść, a aktualnie wybrane wskazuje jedna z pięciu bładniebieskich diod; kolejne dwie sygnalizują połączenie z siecią LAN oraz pojawienie się strumienia danych cyfrowych docierających do układów konwertujących odtwarzacza. I to wszystko. Jeżeli komuś wciąż minimalizm formy nie jest obojętny, to chyba nie znajdzie bardziej purystycznego, a przy tym jakże eleganckiego odtwarzacza strumieniowego.

Znacznie więcej elementów jest na tylnym panelu. Primare oferuje zarówno wyjścia RCA, jak i XLR, i – co nie mniej ważne – są to wyjścia z możliwością regulacji poziomu. Sygnał cyfrowy doprowadzimy do trzech portów optycznych oraz jednego współosiowego, w tym drugim standardzie przygotowano jedyne wyjście.

Primare ma dwa porty USB, których funkcje są zróżnicowane. Pierwszy działa jak klasyczny port do podłączenia nośników pamięci, pendrive'a lub dysku twardego, z których urządzenie odczytuje pliki audio. Złącze USB-A, bo o nim mowa, może również komunikować się ze sprzętem Apple, iPodami, iPadami czy iPhone'ami. Jako rasowy DAC, NP30 posłuży nam również do współpracy z komputerem, z którego wyślemy sygnał do portu oznaczonego USB-B (klasyczna, kwadratowa wtyczka). Producent zadbał w tym zakresie o bardzo dobre rozwiązanie na bazie układów XMOS, port USB pracuje w trybie asynchronicznym i przyjmuje sygnał o rozdzielczości 24 bitów i częstotliwości próbkowania 192 kHz. W przypadku komputerów z systemem Windows będzie potrzebne specjalne oprogramowanie, które Primare dostarcza, sprzęt ze znacznikiem Apple poradzi sobie już bez pomocy z zewnątrz, sygnalizując po prostu podłączenie „30-tki”.



Na bogato, analogowe (i regulowane!) wyjścia sygnału występują zarówno w formacie RCA, jak i XLR.

Najwyższa pora wyjaśnić: Bez wyświetlacza i odpowiedniego sterownika (dołączony do urządzenia pilot ma zbyt skromne możliwości) nie da się uruchomić drzemiących w urządzeniu zaawansowanych funkcji. Skrzydła pomoże rozwinąć smartfon albo tablet, producent przygotował specjalną aplikację sterującą dla dwóch najpopularniejszych na rynku platform – Android oraz Apple iOS. Podczas moich kilku tygodni spędzonych z NP30 posługiwałem się smartfonem iPhone’em i tabletem iPad – co ważne, nie muszą być to urządzenia najnowszej generacji, aplikacja Primare nie ma „wodotrysków”, pełni bowiem głównie rolę sterownika.

Po uruchomieniu programu o nazwie „Primare App” oraz podłączeniu NP30 do sieci LAN (przewodowej), odtwarzacz jest natychmiast wykrywany i możemy przystąpić do konfiguracji wszystkich funkcji. Dopiero wtedy można włączyć bezprzewodową sieć Wi-Fi (jeśli chcemy z niej korzystać). Jest wprawdzie jeszcze inna metoda polegająca na spreparowaniu „pastylki” USB z zapisaną konfiguracją dla sieci LAN i Wi-Fi i podaniu jej NP30, ale myślę, że dla większości użytkowników, którzy nie chcą mieć z obszarami informatycznymi zbyt wiele wspólnego, sposób ze smartfonem lub tabletem będzie już wystarczającym wyzwaniem.

Z poziomu aplikacji możemy uruchamiać funkcje strumieniowe i przejąć pełną kontrolę nad urządzeniem (w tym przełączać fizyczne wejścia). Obszar działania NP30 podzielono na kilka sekcji, jest wśród nich radio internetowe, możemy przeglądać zasoby muzyczne smartfona i wysyłać je do Primare, a także dobrać się do dysków twardych w domowej sieci (w ramach serwerów NAS lub komputerów i najbardziej popularnego protokołu DLNA). Aplikacja działa szybko i jest dość czytelna, choć nie piękna.

Primare często wprowadza jednak aktualizacje (ostatnia pojawiła się tuż po tym, gdy odesłałem NP30 do dystrybutora, a szkoda, bo na liście ulepszeń widniały obszary związane z pracą ze sprzętem Apple).

Oprócz podstawowej obsługi protokołu DLNA, w każdym odtwarzaczu strumieniowym bardzo ważny jest też wachlarz formatów samych plików, i w tym zakresie Primare może pochwalić się oczywiście standardem Flac (24 bity/192 kHz), a także WAV, AIFF, AAC, WMA, ALAC, OGG i MP3.

Utрудnieniem w komunikacji bezprzewodowej ze sprzętem Apple jest brak protokołu AirPlay, który umożliwiłby wygodne przesyłanie wszystkich sygnałów z telefonu, tabletu oraz integrację z systemem (i wszystkimi aplikacjami).

Producent dodaje wprawdzie tradycyjny sterownik, ale chyba tylko z przyzwyczajenia, lecz bez przekonania. Dostosowano bowiem tylko część przycisków (np. wybór wejść odbywa się przyciskami „1-6” wyodrębnionymi z pełnej klawiatury numerycznej, a do regulacji głośności służą kursory lewo – prawo), przez co obsługa za jego pomocą nie jest zbyt intuicyjna, ponieważ jednak i tak trudno obyć się bez aplikacji sterującej i wirtualnego pilota, ostatecznie nie ma to znaczenia.



Bez wyświetlacza, jedynie z rządkiem informacyjnych diod – rolę sterownika i matrycy przejmują smartfony lub tablety.

BRZMIENIE

Rosnąca (już wraz z przetwornikami DAC) różnorodność źródeł cyfrowych i zapisywanych na nich materiałów spowodowała także wzrost oczekiwania audiofilów, którzy chcieliby, aby odtwarzacz strumieniowy z atrakcyjną, wysoką jakością prezentował zarówno nagrania z plików Flac (24 bity/192 kHz), płyt CD, jak i materiałów skompresowanych. Owszem, zdarzają się takie źródła, które dokonując pewnej manipulacji na sygnale, potrafią wyciągnąć ze słabych nagrań wyjątkowo dużo, ale NP30 do nich nie należy. Dość szybko staje się bowiem jasne, że jest to odtwarzacz przede wszystkim bardzo neutralny, w najmniejszy z możliwych sposobów ingerujący w to, co do niego dociera. Z tego powodu brzmienie bywa też różne, i co tu dużo kryć, nie zawsze wprawia w zachwyt. Ale nie dzieje się tak często, klarowność i zrównoważenie można uznać za znakomite w przypadku nagrań wysokiej gęstości, ale i stare, dobre realizacje CD potrafią zabylnąć, przypominając o tym, że nie jest to jeszcze format „przetworzony”.

Dobre nagrania mają mocny punkt wspólny, jest nim zwartość i dokładność, która

Sposób na Spotify

Udział serwisów strumieniujących muzykę przez internet stale rośnie, nie sposób wymienić niekwestionowanego lidera, ale coraz częściej w sprzeczności pojawia się nazwa Spotify. To kwestia popularności, bogatej oferty i całkiem przyzwoitej (jak na serwisy tego typu oraz formaty skompresowane) jakości dźwięku. Spotify gości w wielu amplitunerach, wdzierza się także do odtwarzaczy strumieniowych. NP30 nie jest wprawdzie tego przykładem i sam z siebie nie wspiera tego serwisu, jednak producent znalazł sposób, by sobie z tym poradzić. Rekomendowane są dwa rozwiązania, obydwa robią to nieco „okrężnie”, ale działają. Pierwszy sposób polega na uruchomieniu Spotify na komputerze i podłączeniu go do wejścia USB w odtwarzaczu Primare. Sterowanie ułatwia specjalna aplikacja dostępna dla smartfonów i tabletek. Strumieniowe właściwości NP30 w niczym tu nie pomagają, równie dobre efekty można osiągnąć za pomocą zwykłego przetwornika DAC. Wadą opisywanej metody jest konieczność włączenia komputera, bo to on jest tzw. klientem Spotify.

Użytkownicy Spotify przyzwyczaili się jednak do wygody, jaką oferują urządzenia mobilne, niestety, w NP30 brakuje także protokołu Airplay (który załatwiłby temat), więc natywna aplikacja Spotify nie będzie wysyłała muzyki w prosty sposób do Primare. Producent NP30 podpowiada jednak, że można wykorzystać do tego celu inną aplikację „pośredniczącą” – o nazwie MusicFlow.



Gniazda USB mają inny kształt i pełnią różne role; jedno można wykorzystać, żeby podłączyć komputer (jako źródło sygnału), drugie – np. dysk twardej lub sprzęt Apple.

objawia się w wielu rejonach. Zaczynając od basu, możemy liczyć na dynamikę, przede wszystkim na definicję, z którą wiąże się odrobina całkiem znośnej, a nawet przyjemnej twardości – nie ma tu bowiem żadnej przesady i agresywności. Jeżeli nie zależy nam na rozpasaniu – jest doskonale.

Średnica też nie parzy, bywa swobodna i pierwszoplanowa. Góra pasma jest delikatna, z lekkim zmiękczaniem, lecz wciąż bardzo czysta i detaliczna, potrafi kreować dużo „powietrza”.

NP30 potrafi też bezpardonowo przyłożyć – tyle że musi do tego wezwać samo nagranie.

Pliki HD brzmią świetnie, materiał z CD dobrze lub bardzo dobrze, czego nie można już powiedzieć o radiu internetowym czy skompresowanym materiale ze smartfonów – przezroczysty, otwarty dźwięk Primare niespecjalnie im służy, lecz jeżeli uwolnimy się od przymusu oceniania jakości dźwięku, to sama muzyka, odtwarzana nawet z problemami, wciąż daje się słuchać... NP30 nie zajmuje się oswojeniem dzikich nagrań, a z drugiej strony nie ograniczy bogactwa najlepszych realizacji.

NP30

CENA: 10 900 zł

DYSTRYBUTOR: VOICE
www.voice.com.pl

WYKONANIE

Styl Primare trudno pomylić z czymkolwiek innym, minimalizm formy wymusił w przypadku odtwarzacza strumieniowego „wirtualne” systemy sterowania. Bardzo zaawansowana sekcja cyfrowa.

FUNKCJONALNOŚĆ

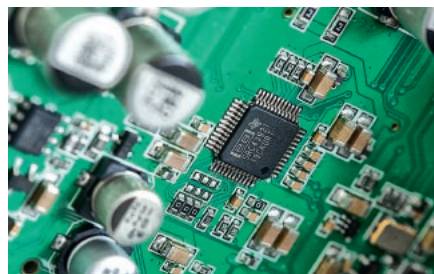
Bez smartfona/tabletu ani rusz, aplikacja sterująca zawiera funkcje radia internetowego, odtwarzanie z serwerów i zasobów samego sprzętu przenośnego. Wyjścia RCA i XLR (z regulacją poziomu), wejścia cyfrowe (także USB z obsługą sprzętu Apple i możliwością podłączenia komputera), wszystkie najważniejsze formaty plików. Połączenie przewodowe LAN i bezprzewodowe Wi-Fi.

BRZMIENIE

Neutralne, dokładne, ale otwarte i tętniące różnymi emocjami. Im lepsze nagranie, tym lepszy dźwięk, Primare odda sprawiedliwość.



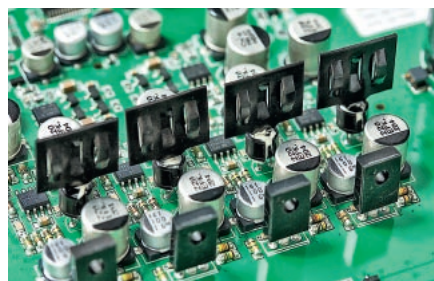
Mamy tu obydwa sposoby łączenia z siecią komputerową – przewodowe LAN i bezprzewodowe Wi-Fi (z zewnętrzną antenką).



Jeden z pierwszych stopni sekcji obróbki cyfrowej tworzy interfejs i upsampler Burr Brown.



Z oferty Burr-Browna wybrano też stereofoniczny przetwornik cyfrowo-analogowy.

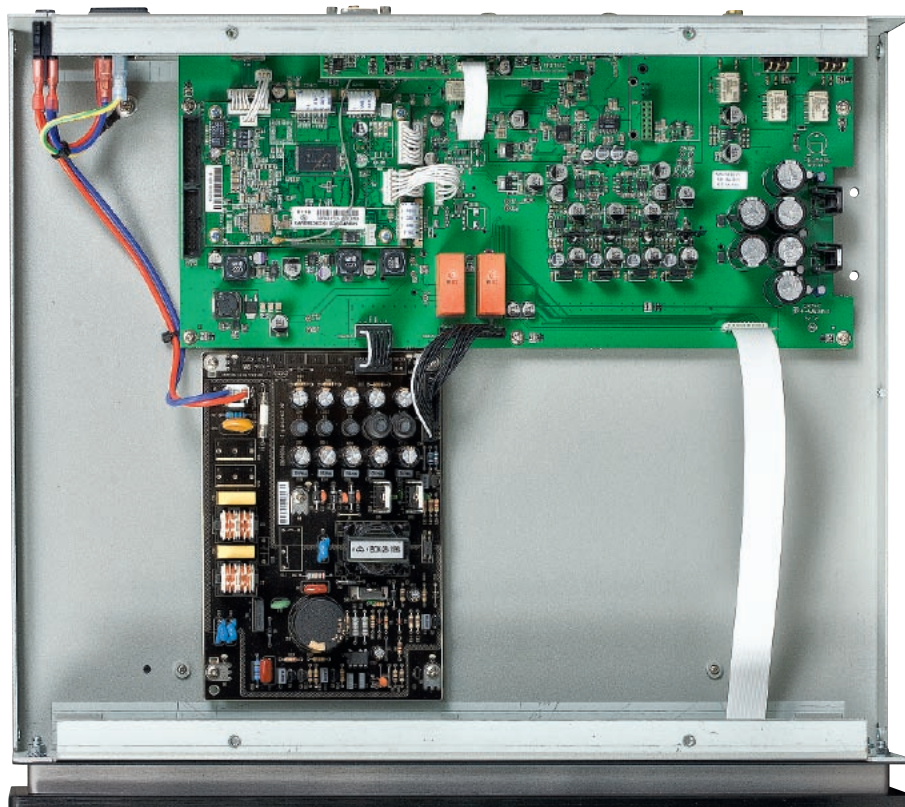


Dyskretnie obwody w analogowych stopniach wyjściowych zbudowano z oryginalnym pomysłem na chłodzenie poszczególnych elementów.

Wnętrze zaprojektowano w nowoczesny, uporządkowany sposób. Większością funkcji zajmuje się dość mała płytki z układami cyfrowymi i analogowymi. Wydzielono zasilacz (mniejszy obwód impulsowy) oraz bezprzewodowy moduł Wi-Fi.

Sygnaly audio trafiają najpierw do interfejsu wejściowego Burr Brown SRC4392, który pełni również rolę upsamplera. Konwerterem cyfrowo-analogowym jest z kolei Burr Brown PCM1792, stereofoniczna kość o wyjątkowo wysokim, teoretycznym zakresie dynamiki (132 dB), zdolna przyjąć nie tylko sygnały PCM 24 bity/192 kHz, ale także dane DSD. Ten format nie widnieje w oficjalnej specyfikacji NP30, lecz być może przyszłe aktualizacje oprogramowania odtwarzacza ten stan rzeczy zmienią. Ciekawą cechą PCM1792, z której producent skorzystał, jest cyfrowa regulacja poziomu. Przetwornik to układ dwukanałowy, więc oferuje sygnał niezbalansowany, dopiero na wczesnym etapie analogowym jest on symetryzowany i w formie zbalansowanej trafia do buforów i gniazd XLR.

Radek Łabanowski



W dużej obudowie, typowej dla Primare, którą zwykle wypełniają wzmacniacze i odtwarzacze płyt, pozostaje teraz sporo wolnej przestrzeni; nie licząc niewielkiego zasilacza i modułu Wi-Fi, większość układów zmieściła się na jednej płytce.

— R E K L A M A —